GONIEC KRAKOWSKI ◎ 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Piątek 7 marca 1919. | Nr. 62.

Klęska braku pracy.

Kraków, 6 marca.

Do licznych klęsk, będących w znacznej mierze następstwem stosunków wojennych, a grożących nie na żarty krajowi naszemu, przybyła — klęska braku pracy.

Złożyły się na nią różne przyczyny, a głównie wykolejenie i zdezorganizowanie naszego przemysłu. Niemcy w okresie okupacyjnym czynili wszystko, aby podciąć same korzenie egzystencyi naszego przemysłu, dekompletując dział maszynowy naszych fabryk, wywożąc w granice swego państwa resztki zapasów surowca i t. p.

I oto w wyniku tej dewastacyjnej gospodarki, w wyniku wojny, która z natury rzeczy już zahamowała rozwój wielu gałęzi naszego przemysłu, wyrzucając na bruk wielkie rzesze robotników, mamy obecnie legiony bezrobotnych, z którymi odradzające się dopiero państwo polskie, wobec braku odpowiednich środków finansowych, nie wie poprostu, co począć.

Z wykazów państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami okazuje się, iż

W SAMEJ WARSZAWIE LICZY SIĘ BEZROBOTNYCH NA 80.000,

a ogółem zarejestrowano ich **74 tysiące osób,** — z czego zresztą 15 procent odrzucono, bądź jako nie kwalifikujących się do otrzymywania zapomóg, bądź też ze względu na wiek lub posiadanie zajęcia. Dwanaście biur zajmuje się w Warszawie rejestrowaniem bezrobotnych, biura te zaś zatrudniają 200 osób!

Już te cyfry świadczą wymownie o rozmiarach klęski, jaką stanowi dla kraju naszego, opanowanego w dodatku szaloną drożyzną, brak pracy. A zaznaczyć należy, że cyfry podane wyżej

NIE PRZEDSTAWIAJĄ JESZCZE W PEŁNI GROZY POŁOŻENIA

pod tym względem, gdyż nie wszyscy bezrobotni rejestrują się w urzędzie państwowym, nie wszyscy sięgają po zapomogi rządowe i nie wszyscy z państwowych biur pośrednictwa pracy korzystają.

Istnienie takich mas ludzi, pozbawionych pracy, w obecnych czasach, kiedy idee przewrotowe ochrzczone mianem bolszewizmu, usiłują sobie gwałtem i podstępem utorować drogę do zwycięstwa nad ładem i porządkiem społecznym, ktorego państwo nasze tak bardzo potrzebuje, stanowi — rzecz jasna — wielkie i groźne niebezpieczeństwo. Brakowi pracy towarzyszy nieodłącznie głód, a ten jest złym doradcą i ułatwia on nie tylko zadanie agitatorom, działającym jawnie i skrycie, ale także stanowi podatne podłoże dla rozwoju wszelakich chorób i epidemii.

WALKA Z BRAKIEM PRACY, TO WALKA O ZDROWIE MORALNE I FIZYCZNE SPOŁECZEŃSTWA,

a zwłaszcza szerokich mas ludowych. Państwowe władze polskie czynią w tym względzie, co mogą, asygnują wielkie, aczkolwiek nie wystarczające jeszcze sumy na roboty publiczne, organizują rozdzielanie wśród bezrobotnych zapomog. Ta ostatnia forma pomocy, jako demoralizująca, jest najmniej polecenia godna, uczciwemu robotnikowi bowiem najwydatniejsza nawet jałmużna nie zastąpi pracy. Wielkie usługi mogą tu oddać sprawie sprawnie funkcyonujące państwowe biura pośrednictwa pracy, działające w kontakcie z biurami robotniczych związków zawodowych, jak o tem świadczą wyniki działalności biur podobnych we Francyi i w Anglii. I w tym kierunku działalność państwa naszego podjęła kroki bardzo, jak na początek szczęśliwe, choć w drobnej części tylko odpowiadające potrzebie wyjątkowej chwili.

Najskuteczniejszym środkiem zażegnania klęski braku pracy byłoby

WSKRZESZENIE NORMALNEJ PRACY W NASZYM PRZEMYŚLE FABRYCZNYM,

jak najrychlejsze uporządkowanie jego podstaw. Powinniśmy unikać wszystkiego, co mogłoby bieg pracy w fabrykach i kopalniach naszych hamować i wykolejać, co mogłoby stosunki w tej dziedzinie czynić niepewnymi.

Odpowiedzialność pod tym względem spada w równej niemal mierze na przemysłowców i robotników. Wszyscy społem wznieść się tu winni na wysokie stanowisko obywatelskiego pojmowania potrzeb całego kraju, całego państwa, rząd zaś powinien uczynić ze swej strony wszystko, co możliwe, aby poderwany wypadkami wojennymi przemysł nasz corychlej odrodzić.

Wszystko, co rozwój przemysłu naszego hamuje, jest wodą na młyn przemysłów obcych, a jednocześnie godzi w interes naszego robotnika, który właśnie wskutek opłakanych stosunków, panujących w naszym przemyśle, musiał falą szeroką odpływać z kraju w poszukiwaniu gorzkiego kawałka chleba — u obcych. (—cki).

Polska otrzyma granice z przed pierwszego rozbioru

Górny Śląsk przyznany został Polsce!

AMSTERDAM (PAT). „Telegraaf“ dowiaduje się z Paryża, że komisya do spraw polskich postanowiła przywrócić Polsce zachodnie granice z roku 1772. Oprócz tego ma być Polsce przydzielony Górny Śląsk.

* * *

(x) Powyższa informacya, aczkolwiek pochodząca z poważnego źródła, wymaga jeszcze potwierdzenia z innej strony, a w każdym razie wyjaśnienia w sprawie Śląska. Naturalnie jest w niej mowa tylko o Śląsku pruskim, gdyż obecnie w Paryżu komisya zajmowała się tylko sprawą granic niemiecko-polskich. O ile więc chodzi o wytyczenie granic z r. 1772, to sprawa jest zupełnie jasna i nie nasuwa żadnych dwuznaczności.

Natomiast część depeszy dotycząca Śląska, w tekście niemieckim, podanym przez niektóre dzienniki niemieckie z dn. 5 b. m., opiewa odmiennie. Mianowicie powiedziano tam, że **„na Górnym Śląsku Polska ma otrzymać pewne odszkodowanie“**. Nie wiadomo, czy różnica w tekstach pochodzi z pomyłki w przekładzie, czy z błędów przypadkowych powstałych w tekście przesyłania depeszy telegrafem, czy może **tekst niemiecki umyślnie został nieco „poprawiony“**, aby złagodzić jego wrażenie, w każdym razie charakterystycznem jest, że **i ten tekst niemiecki, mogący zresztą być przez Niemców korzystnie dla nich interpretowanym, uważają pisma niemieckie „za omyłkę w depeszy“** i niewiadomo na czem oparte przypuszczenie, iż zapewne opiewa on, że **„Polska za rezygnacyę z Górnego Śląska ma otrzymać w jakiejś formie odszkodowanie“.**

Może być, że tak swobodna korektura tekstu odpowiada pragnieniom niemieckim, niemniej jednak dla skomentowania depeszy „Telegraafu“ w sprawie Śląska **trzeba jeszcze zaczekać na dalsze informacye.**

Strejk generalny i stan oblężenia w Berlinie

Wojsko walczy z szturmującymi tłumami.

Berlin. (PAT). Wybuchł tu **strejk generalny W mieście samym oraz w dzielnicach Spandawie i Teltowie ogłoszono stan oblężenia.** Naczelna władza spoczywa w ręku ministra Noskiego, który **zapowiedział sądy doraźne.** Noske wydał następujące obwieszczenie: Władze cywilne i gminne urzędować będą nadal, muszą się jednakże zastosować do moich rozporządzeń. **Wiece pod gołem niebem są wzbronione.** Na urządzenie zgromadzeń publicznych **w zamkniętych lokalach potrzeba mego zezwolenia. Ruch na ulicach i placach publicznych powinien być w interesie ludności ograniczony. Wydawanie pism zależne jest od zezwolenia. Wobec opornych użyje się broni celem zmuszenia ich do przestrzegania przepisów. Winni będą karani według paragrafu ustawy o stanie oblężenia.**

Berlin. (PAT). Ruch komunikacyjny zupełnie ustał. **Nie kursują ani koleje, ani kolejki podziemne, ani też omnibusy i tramwaje. Urzędnicy kolejowi i pocztowi nie przyłączyli się do bezrobocia.**

Berlin. (PAT). Przyszło tutaj do starć z policyą. **Tłum demonstrantów rozbroił policyantów** na Schoenhausenstrasse, poczem **wtargnął do kilku rewirów policyjnych, gdzie również porozbrajał policyantów i poprzecinał druty telefoniczne. Wojsko odparło szturmujące tłumy, strzelając do nich. Na placu Aleksandra tłum zaczął rabować sklepy. Na ulicach Berlina poleje się znów krew, jak za dni styczniowych.**

Rokowania z Niemcami nad rozejmem i powrotem Hallera.

Poznań. (PAT). Wczoraj udała się komisya międzysojusznicza pod przewodnictwem amb. Noulensa, w towarzystwie przedstawiciela rządu warszawskiego Zygmunta Wielopolskiego, do Krzyża, **celem spotkania się z delegatami rządu niemieckiego br. Rechenbergiem i** byłym ministrem Drewsem. Przemiotem rokowań ma być **natychmiastowe przeprowadzenie rozejmu oraz zabezpieczenie przejazdu dla armii Hallera przez Gdańsk i Toruń.** Powrót Komisyi oczekiwany był wczoraj wieczorem. W dniach najbliższych będą pertraktacye prawdopodobnie kontynuowane.

Jeńcy polscy żywemi pochodniami Czechów!

Dowody niesłychanego bestyalstwa czeskiego.

(Telegram własny „Gońca krakowskiego“).

Warszawa, 6 marca. — Poseł Bryl otrzymał od swego brata, walczącego na froncie cieszyńskim, materyały, świadczące o niesłychanem bestyalstwie Czechów. Wśród tych materyałów są **fotografie jeńców Polaków, których Czesi spalili, oblawszy ich przedtem benzyną.** Materyały te obejmują także **fotografie polskich jeńców, których Czesi obnażywszy, oblewali na mrozie wodą i tak zamienili w słupy lodu, skazując ich na powolne konanie.** Materyały te zawierają też niezbite dowody machinacyi, jakie prowadził renegat **Kożdoń, który denuncyował nieustannie ks. Michejdę i Londzina.**

Zwycięski pochód wojsk polskich nad Niemnem

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich:

Litwa Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Pod wpływem naszych operacyj nad Niemnem i zajęcia Rożanki, **bolszewicy opuścili Szczucin. Wojska nasze zajęły Albertyn** (10 kilometrów na wschód od Słonima). Patrole wywiadowcze dotarły **do stacyi Lesnaja.** Grupa gen. Listowskiego: **Kolumny nasze, wśród utarczek, przekroczyły linię Barszowice-Berkotyn-Brodnice.** Na stacyi Brodnica i we wsi Juchoniwice **wpadły w nasze ręce magazyny z bronią i amunicyą. Wzięliśmy do niewoli 25 czerwonogwardzistów, w tem dowódcę batalionu i komisarza pułku.**

Wołyń. Grupa Śmigłego Rydza: Pod Władysławowem, na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego, potyczki naszych placówek z ukraińskimi oddziałami wywiadowczymi. Na innych odcinkach położenie bez zmiany.

Pod Lwowem grają armaty.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: **Baterye nasze celnymi strzałami zmusiły do milczenia artyleryę nieprzyjacielską, ostrzeliwującą Bełz.** Grupa Rozwadowskiego: Na froncie **pod Lwowem ożywiona działalność artyleryi.** Ukraiński pociąg pancerny, ostrzeliwujący Snopków, zmuszony został do cofnięcia się. Gdzieindziej walki oddziałów wywiadowczych. **Baterye nieprzyjacielskie ostrzeliwały Gródek Jagielloński i przejeżdżające pociągi. Między Krościenkiem a Ustrzykami silniejsza akcya nieprzyjacielska patroli wywiadowczych.**

200 Dowborczyków jeńcami wojsk polskich.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 6 marca. — (Wrąb) Na froncie rosyjskim **poddał się rotmistrzowi Dąbrowskiemu oddział bolszewicki, złożony z 200 żołnierzy. Żołnierze ci, to Polacy,** którzy rozbrojeni wraz z korpusem generała Muśnickiego, zostali **ujęci przez bolszewików i wcieleni w szeregi ich armii.**

Czy Polska ma włożyć kajdany rosyjskie?

Warszawa, 6 marca. — Rada robotnicza w Warszawie dyskutowała **nad propozycyą Cziczerina,** o której rozpisywano się ostatnio. Ze strony P. P. S. występowano, **aby rząd sowiecki usunął swe wojska z Białej Rusi** i zgodził się na przeprowadzenie samookreślenia. **Komuniści domagali się łączności republiki polskiej z sowiecką.** Komunista Drzewiecki **atakował rząd polski.** Zdaniem jego samookreślenie jest hasłem burżuazyi. Zgłosił on rezolucyę, że **Polska powinna dążyć do utworzenia republiki sowieckiej, związanej z Rosyą.** Rada będzie w piątek obradowała nad tą rezolucyą.

Pogrom Niemców w Pradze.

Praga. (PAT). Ponowiły się tu **antyniemieckie ekscesy. Tłum atakował na ulicach osoby mówiące po niemiecku, lżył je.** W pewnej kawiarni goście czescy zażądali od gości niemieckich wylegtymowania się, a **60 legionistów czeskich wtargnąwszy do budynku, urządziło rewizyę, poszukując broni. Pod groźbą użycia granatów ręcznych wyrzucono Niemców na ulicę, gdzie tłum dopuścił się wobec nich wykroczeń.**

Odroczenie dyskusyi nad sprawozdaniem Focha

Paryż (PAT). Dyskusya nad sprawozdaniem Focha w sprawie ostatecznego rozejmu z Niemcami odroczoną została **do czwartku.** Rada najwyższa nie chciała wszczynać tej dyskusyi **pod nieobecność Lloyda George'a,** który ma przybyć w środę do Paryża.

Wielkie operacye bandytów w Przemyślu.

Przemyśl. (PAT) Wczoraj o godz. pół 2 w nocy **włamali się bandyci do kasy zaliczkowej rzemieślników i skradli 60.000 koron.** Równocześnie włamali się **do kasy drobnych rękodzielników i przemysłowców** wyłamali pierwszą ścianę żelazną, lecz **spłoszeni musieli uciekać. Jednego z nich ujęto.** Dyrektorowi okradzionej kasy **skradziono zarazem świnię.**

Polska w przededniu pożyczki przymusowej.

Rząd oświadcza, że państwo polskie potrzebuje natychmiast gotówki.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, przed przystąpieniem do porz. dziennego, pos. **Baworowski** zaznaczył, że pos. Dąbski **zwalił całe brzemię winy za toczącą się obecnie wojnę na obszarników wschodnio-galicyjskich,** którzy nie umieli ludu obronić przed zruszczeniem. Mowca przeciwnie stwierdza, że w bardzo znacznej mierze ci ziemianie wschodnio-galicyjscy **uratowali kraj od zupełnego zalewu ukraińskiego.** Mowca podnosi zasługi w tej mierze Tow. Szkoły Ludowej. Ogólnikowe zarzuty pana Dąbskiego, rzucone w twarz obszarnikom wschodnio-galicyjskim, są **nieusprawiedliwione.** Mowca wspomina o licznych kościołach i kaplicach, o ochronkach i szkołach.

Marszałek zwraca uwagę posłowi, że **upłynęło już 5 minut,** że więc według regulaminu poseł powinien skończyć.

Pos. **Baworowski** kończąc, wzywał, **aby się nie obwiniano wzajemnie, lecz starano się o jedność.**

Przystąpiono do porządku dziennego, to jest do obrad nad wnioskiem nagłym

W SPRAWIE DOSTARCZENIA NAWOZÓW SZTUCZNYCH DO WIOSENNEJ UPRAWY ROLI.

P. Wojdyła uzasadniając swój wniosek zaznacza, że brak nawozów sztucznych **daje się głównie odczuwać w okolicach górskich na Podhalu, na Spiżu i na Orawie.** Jeżeli moglibyśmy uzyskać za pośrednictwem ententy prowianty, to zdaje się będzie można tą samą drogą uzyskać także i nawozy sztuczne.

Minister roln. Janicki oświadcza, że niektóre wypadki przytoczone przez mowcę były mu znane. Będą one dokładnie zbadane. Minister przedstawił cyfrowo stan zaopatrzenia w nawozy sztuczne i zapotrzebowanie i to co rząd uczynił, aby o ile możności otrzymać nawozy sztuczne z zagranicy.

Wniosek odesłano do komisyi rolnej.

Nagłe wnioski.

Po odesłaniu do komisyi nagłego wniosku pos. **Arciszewskiego** o wprowadzenie **trzeciej zmiany roboty w kopalniach zagłębia dąbrowskiego,** na wniosek marszałka **odroczono trzeci i czwarty punkt porządku dziennego** i odczytano **nagły wniosek posła Grabskiego w sprawie przyznania papierom pożyczki państwowej znaczenia papierów pupilarnych.** Wniosek ten uznano za nagły. Następnie odczytano **nagły wniosek ministra skarbu w sprawie powszechnej pożyczki państwowej, w sprawie podatku od pieniędzy papierowych, które mają być ostemplowane i w sprawie ograniczenia dowozu pieniędzy niemieckich, austro-węgierskich i rosyjskich do Polski.**

Minister skarbu **Englich** zaznaczył, że

POTRZEBA NAM NATYCHMIAST GOTÓWKI.

Subskrypcya pożyczki państwowej się wzmogła, ale nie jest jeszcze dostateczną. **Jedyna droga do uzyskania gotówki jest pożyczka przymusowa.** Państwo powinno część strat ponieść, może też jednak żądać pożyczki przymusowej. Co do ostemplowania pieniędzy, to **należy zapobiedz, aby spekulanci nie przysyłali do kraju wielkich mas koron, marek i rubli do ostemplowania** i z tego powodu ma być wydany

ZAKAZ PRZYWOZU TYCH PIENIĘDZY Z ZAGRANICY.

Półmarkówki, markówki i dwumarkówki nie będą poddane ostemplowaniu. **Do pożyczki nie pociągnie się posiadaczy ziemi i posiadaczy innego majątku, jak tylko posiadaczy gotówki.** Dzieje się to dlatego, że państwo musi mieć gotówkę zaraz, a oszacowanie majątku trwałoby długo. **Gdyby ta pożyczka nie wystarczała, to przyjdzie kolej i na inną, która uwzględni już cały majątek.**

Nagłość wniosku uchwalono prawie jednomyślnie i postanowiono odesłać te wnioski do komisyi skarbowej, uznając wczorajszą dyskusyę za pierwsze czytanie wniosku.

Następnie odczytano nagły wniosek p. **Daszyńskiego**

W SPRAWIE RZEKOMEJ UMOWY UKRAIŃSKIEJ Z ENTENTĄ,

o czem doniosło pismo „Daily Telegraph".

Wniosek **domaga się wyjaśnienia** od prezydenta ministrów.

Wyjaśnienia prem. Paderewskiego

Prezydent ministrów Paderewski oświadcza: Ani ze słów, ani z treści, **traktaty te rządowi nie są znane.** W rozmowie z przedstawicielami ententy o żadnej takiej umowie **nigdy nie było wzmianki.** Państwa ententy **nie uznały nigdy rządu ukraińskiego.** Czem jest Ukraina? Ukraina jest to staropolski wyraz. Pochlebia nam to, że nowopowstałe twory państwowe zapożyczają się u naszego słownika. Co obecnie Ukraina przedstawia?

SĄ WŁAŚCIWIE 4 UKRAINY:

są **zwolennicy p. Skoropadskiego,** którego adjutantami są podobno Koczubej i Bobryński, jest **Ukraina Winniczenki,** jest **Ukraina Petlury,** i jest znana nam **Ukraina własnego chowu.** Jakąż to Ukrainę mogły rządy Francyi, Włoch, Anglii lub Ameryki uznać? Rzecz ta, która panów zaniepokoiła, powstała najwidoczniej ze źródła ukraińskiego. Wyszła ona od agencyi, o której mówią, że stoi ona na straży ukraińskich interesów. Jeżeli nie pochodzi ze źródła ukraińskiego, to prawdopodobnie **powstała po prostu z fantazyi.**

Członkowie misyi międzysojuszniczej bawili we Lwowie. Spędzili tam parę tygodni, w ciągu których starali się doprowadzić do zawieszenia broni. **Warunki podyktowane obu stronom zaprzeczają wprost najenergiczniej obiegającej tu pogłosce.** Warunki te zakreśliły przedewszystkiem tymczasową linię demarkacyjną, któraby szła wzdłuż lewego brzegu Bugu i Stryja, **pozostawiając**

W NASZYCH RĘKACH BORYSŁAW, DROHOBYCZ Z CAŁYM NAFTOWYM TERENEM.

(Brawa). Komisya międzysojusznicza znajduje się z gen. Barthelemym w Poznańskiem. Skoro tylko wróci, a nastąpi to wkrótce, postawimy jej w tej sprawie kategoryczne pytanie, a odpowiedź jej, względnie wyjaśnienie przedstawimy jaknajrychlej komisyi do spraw zagranicznych. Tymczasem mam zaszczyt oświadczyć, że niedawno jeszcze **poczyniłem za pośrednictwem delegacyi naszej w Paryżu kroki, zastrzegające się przeciw wszelkim traktatom i umowom, zawartym z Ukraińcami bez wiedzy rządu polskiego.** (Brawa). Więcej nic nie mam do powiedzenia.

Po przemowach Daszyńskiego, Grabskiego, Fichny, Witosa, Rataja, Stesłowicza, Kamienieckiego i Głąbińskiego nagłość wniosku p. Daszyńskiego uchwalono.

Dalej odczytano nagły wniosek **p. Zamorskiego**

W SPRAWIE ZAJĘCIA SPIŻA, ORAWY I POLSKIEJ CZĘŚCI KOMITATU TRENCZYŃSKIEGO PRZEZ CZECHÓW.

Wniosek żąda sporządzenia mapy etnograficznej tych ziem i **wezwania Czechów do bezzwłocznego opuszczenia wspomnianych obszarów.** Wniosek odesłano do komisyi.

Wielka wrzawa w Sejmie.

Z kolei odczytano nagły wniosek p. Witosa w sprawie **naruszenia nietykalności poselskiej posła Szmigla w Białej Siedleckiej** przez jego aresztowanie. Po uzasadnieniu wniosku przez p. Witosa, powstała wielka wrzawa w Sejmie. Wołano: Posła wypuścić! **Wrzawa trwała parę minut.**

Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że **rozumie wzburzenie Izby.** Jeżeli się okaże, iż zawinił komisarz rządowy, to jutro zostanie on usunięty.

Minister sprawiedliwości oświadcza, że **kazał telegraficznie posła uwolnić** i przedłożyć sobie sprawozdanie. **Odnośny sędzia śledczy zostanie oddany pod sąd.** (Brawa).

Nagłość wniosku jednomyślnie uchwalono i wniosek odesłano do komisyi nietykalności poselskiej.

Dalej odczytano nagły wniosek **p. Diamanda** w sprawie **monopolu rurociągów, służących do przeprowadzania gazów ziemnych.** Wniosek odesłano do komisyi przemysłowo-handlowej.

Wreszcie odczytano nagły wniosek, zwracający się **przeciw uznawaniu za obcokrajowców obywateli państwa polskiego w byłym zaborze pruskim.** Wniosek odesłano do komisyi konstytucyjnej.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 4 po południu.

Zboże na zasiewy.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 6 marca. — Na skutek interwencyi posłów galicyjskich uzyskano u rządu **aprobatę na przydzielenie 300 wagonów jęczmienia i 500 wagonów owsa na zasiewy.**

Gen. Barthelemy wraca do Paryża.

Warszawa (PAT). Dowiadujemy się, że generał Barthelemy powróci do Warszawy jutro wieczorem, skąd udaje się do Paryża.

Biskup polowy do wojsk polskich.

Warszawa, 6 marca. — Biskup wojsk polskich, Gal, wydał manifest do żołnierzy polskich, w którym w podniosłych słowach apeluje do nich, by stawili czoło wrogom, godzącym w Ojczyznę.

W Polsce będzie jedna tylko loterya.

Warszawa, 6 marca.

Rozporządzenie rządu **znosi wszelkie loterye na obszarze Polski.** Będzie tylko jedna loterya państwowa polska.

Wypłata dodatków dla nauczycielstwa zaatwlod. liona

Warszawa (PAT). Minister Łukasiewicz wyjaśnił, że wobec nieprzejęcia dotąd przez ministerstwo skarbu zarządu skarbowego w Galicyi, zupełne **ujednostajnienie płac nauczycielstwa w Galicyi i w Królestwie Polskiem jest ze względów technicznych skarbowych w tej chwili niemożliwem** i skutkiem tego ministerstwo, chcąc faktycznie zrównanie płac przeprowadzić, **wyasygnowało 25 milionów koron na pierwsze półrocze 1919 roku, celem uzupełnienia płac, pobieranych przez nauczycielstwo ludowe.** Rozdział tej sumy powinien nastąpić jak najrychlej. Aż do tego czasu **pobory powinny być bez uszczuplenia wypłacane.**

Minister zarządził w drodze telegraficznej, by **stracone dodatki zwrócono i nie strącano na przyszłość,** aż do wydania definitywnych asygnat.

Nowa papiernia pod Warszawą.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 6 marca. — Rząd polski uruchomi wkrótce fabrykę papieru w **Mokotowie.** Jest to fabryka, w której pracują więźniowie z więzienia mokotowskiego. Fabryka świeżo uruchomiona **wyrabiać będzie papier do tłoczenia banknotów polskich.** Na razie tylko z powodu braku stosownego papieru **banknoty polskie będą wytłaczane we Francyi.**

Polska milicya ludowa nie będzie rozwiązana.

Warszawa (PAT). Prasę codzienną obiegły wiadomości, że władze miarodajne postanowiły **rozwiązać milicyę ludową, ustanawiając dzień 15 marca b. r. jako ostateczny termin** wykonania tego rozporządzenia. Zaprzeczając istnieniu podobnego rozporządzenia, Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje jednocześnie, że milicya ludowa, jako organ państwowy, istniejący na podstawie dekretu z dnia 5 grudnia 1918 roku i 7 lutego 1919 roku, **nie może uledz rozwiązaniu bez decyzyi Sejmu ustawodawczego.**

Wobec tego, że w prasie pojawiły się notatki, iż **niektórzy komisarze ludowi otrzymali dymisyę tylko ze względu na ich przekonania polityczne,** wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że **powodem zmian personalu komisarzy ludowych był jedynie brak dostatecznych kwalifikacyi,** ujawnionych w działalności służbowej dymisyonowanych komisarzy.

Ostatni dzień Wilsona w Ameryce.

Paryż. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą: **Program ostatniego dnia, który prezydent Wilson spędził w Stanach Zjednoczonych** przed swoim wyjazdem do Europy był nadzwyczaj urozmaicony. Od 8 rano Wilson przyjmował kolejno członków rządu, wysokich urzędników ministerstw i wiele osobistości parlamentarnych. — W południe **wziął udział w zamknięciu prac kongresu.** Następnie powrócił do Białego Domu, gdzie **przez 2 godziny podpisywał liczne nowe prawa,** uchwalone przez Izby w ciągu ostatnich sesyi, poczem pod koniec dnia **opuścił Waszyngton specjalnym pociągiem, udając się do Nowego Jorku.** Przybywszy tam, **Wilson wygłosił wieczorem wielką mowę w sprawie Ligi narodów** w Metropolitain Opera-House. Przywódca republikanów **Taft również przemawiał.** — Jakkolwiek sala ma 3 tysiące miejsc, **przeszło 100 tysięcy osób nadprogramowo starało się uzyskać możność wzięcia udziału** w tym pamiętnym meetingu. Ludność, która śledziła z zainteresowaniem postępy prac w sprawie Ligi narodów, **nie omieszkała zgotować entuzyastycznego przyjęcia Wilsonowi, towarzysząc mu tłumnie,** gdy udawał się do gmachu opery, a potem do portu, ażeby wsiąść na okręt „George Washington" wyruszający do Brest. **Wszystkie statki były oświetlone i towarzyszyły okrętowi prezydenta aż na pełne morze.**

Waszyngton. (PAT). Prezydent **Wilson podpisał bil o pożyczce zwycięstwa.**

Paskarze będą internowani aż na... Węgrzech.

Budapeszt. (PAT). Minister aprowizacyi w celu zapobieżenia handlowi łańcuszkowemu i lichwie żywnościowej domaga się, **aby lichwiarze z tytułu niebezpieczeństwa grożącego powszechnemu wyżywieniu począwszy od dnia wdrożenia postępowania karnego byli internowani** w celu uniemożliwiania im i ich firmom dalszego prowadzenia interesu, jak również **odjęcie im możności prowadzenia interesu** przez krewnych wspólników i osoby podstawione.

„Nieporozumienia" czesko-polskie.

(Ze wspomnień uchodźcy).

Kraków, 6 marca.

Niejednemu Polakowi, który pobieżnie przerzucał czeską gazetę lub książkę, albo też nieuważnie przysłuchiwał się rozmowie Czechów — wydaje się, że on doskonale po czesku rozumie.

Tymczasem mniemanie to jest błędne. Język polski wcale nie jest tak bliźniaczo do czeskiego podobny, jakby się to wydawać mogło. Podobieństwo jest raczej dźwiękowe, niż treściowe. Bardzo wiele słów o jednakowem brzmieniu w obu językach ma w rzeczywistości wręcz odmienne znaczenie.

Z tego powodu w rozmowach czesko-polskich mogą zachodzić zabawne nieporozumienia.

Jeden ze znajomych moich, który w pierwszym roku wojny przepędził jako uchodźca kilka miesięcy w stolicy Czech, opowiadał mi kilka przypadków takiego „słowiańskiego" nieporozumienia:

— Wyobraź sobie, mój szwagier, jegomość leciwy już, ale dobrze zakonserwowany i bardzo elegancki, wchodzi do sklepu, aby kupić sobie nożyczki.

Z uprzejmym uśmiechem zwraca się do przystojnej panny sklepowej:

— Slecno, proszę mi pokazać nożyczki.

„Slecna" otwiera szeroko oczy, cofa się o krok i z widocznem oburzeniem pyta:

— Co si miłostpane przejete? (Czego sobie pan życzy?).

— Nic sobie nie przejem, tutaj przecież nie restauracya. Ja chcę obejrzeć nożyczki.

Czeszka odwraca się cała w płomieniach gniewu i woła szefa, aby ten skarcił zuchwałe zachowanie się klienta.

Po długich pertraktacyach okazało się, że „nożuczki" czeskie — to polskie „nóżki", a na odwrót czeski wyraz „nużki" oznacza po polsku „nożyczki".

Jeszcze lepiej powiodło się innemu Polakowi, który wszedł do sklepu z laskami i zapytał:

— Ile u pani kosztuje laska?

A „laska" po czesku — to po polsku „miłość".

Jeden z profesorów krakowskich został zaproszony wraz z żoną do swego praskiego kolegi na kolacyę.

Pani domu na zakończenie przyjęcia wystąpiła z przepysznym tortem.

— Ach! cóż to za zbytki w takich ciężkich czasach! — woła profesorowa — Polka.

Na twarzy Czeszki ukazuje się płomień rumieńca i grymas obrazy.

— Milost pani, to nejsou žadne zbytki, to je do cela czerstwe!

— Ale cóż pani mówi, że to czerstwe, — kiedy to zupełnie świeże — protestuje gość.

Nieporozumienie kompletne.

Albowiem „zbytki" po czesku — to resztki, odpadki, a „czerstwy" to znaczy świeży.

— I tak — zakończył były uchodźca ze Złotej Pragi — nie można powiedzieć, abyśmy się z Czechami dobrze rozumieli.

Istotnie okazało się, że my się z Czechami wcale, ale to wcale porozumieć nie możemy.

(m-jim).

Clemenceau o zamachu

Jeden z paryskich dzienników podaje opis zamachu na Clemenceau na podstawie jego własnych informacyi. Clemenceau powiedział:

Już wczoraj zauważyłem na rogu bulwaru Delessert tego samego człowieka i już wtedy pomyślałem sobie, że on coś knuje. Dzisiaj rano również dostrzegłem go z automobilu na tym samym rogu i poznałem go odrazu, nie miałem jednak czasu do zastanawiania się nad tą kwestyą. Nagle człowiek ten podniósł rękę i strzelił w kierunku pojazdu. Kula rozbiła szybę. Nie myślałem wtedy, że w rewolwerze może być jeszcze więcej kul, lecz chciałem koniecznie zobaczyć, co się dzieje. Lecz w tej chwili padły nowe strzały, jeden po drugim. Poczułem dotkliwy ból w ramieniu i szyi, tak, że krzyknąłem głośno. Wiedziałem, że trafiono we mnie. To co dalej nastąpiło było dziełem jednej chwili. Ordynans, siedzący obok woźnicy, dobył rewolweru i wystrzelił. Motorowy przyspieszył pędu i wyprowadził wóz poza odległość strzałów. Następnie zawrócił i odwiózł mnie do domu.

Nieprzyjaciele moi strzelają źle i są niezgrabni. Aby dostarczyć mnie odpoczynku nie odbędzie się dzisiaj żadna konferencya. Obecnie mam wreszcie spokój, którego tak dawno pragnąłem. Oprócz kuli, która trafiła mnie w szyję, znaleziono jeszcze cztery dalsze kule w mem ubraniu.

Kiedy rozpoczęto w Europie fabrykacye cukru z buraków?

Nie wiele zapewne ludzi wie, kiedy rozpoczęto w Europie fabrykacyę cukru z buraków. W roku 1747 Andrzej Mangraf, chemik berliński, złożył Akademii nauk rozprawę o cukrze krystalicznym w wielu roślinach, a zwłaszcza w burakach, a zarazem zwrócił uwagę na ważność tego odkrycia dla przemysłu. Jednakże cukier kolonialny był wówczas tak tani, że nie korzystano z odkrycia Mangrafa wcale; dopiero po 30 latach podniesiono na nowo myśl wyrobu cukru z buraków. Pierwszy Lampacyusz we Fryburgu począł próby w tym kierunku, bez poważniejszych jednak wyników. Tak samo pierwsza cukrownia, założona na Dolnym Śląsku przez Acharda w roku 1786 rozwijała się bardzo słabo, mimo wydatnego poparcia rządu pruskiego. Dopiero po zaprowadzeniu przez Napoleona systemu kontynentalnego w roku 1806, kiedy za funt cukru płacono srebrnego talara, ruszono się do wyrobu cukru z buraków. Potężną podnietę kutemu dał sam Napoleon, wyznaczając milion franków na ulepszenie cukrownictwa i udzielając równocześnie pozwolenia na założenie i otwarcie 500 cukrowni, których produkcya rozwijające się bardzo szybko, pokrywała prawie wzupełności zapotrzebowanie Europy. Z krajów europejskich największe rezultaty w produkcyi cukru osiągnęła Francya i Niemcy.

—o—

O polski Gdańsk.

Kraków, 6 marca.

Senat Uniw. Jagiel. wysłał dnia 4 marca pismo do prez. Wilsona.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zwracając się do Pana, jako do swego wysoce szanownego doktora, pozwala sobie prosić Go o odczytanie tych kilku słów.

Od pewnego czasu **coraz uporczywiej szerzy się pogłoska, jakoby sprawa zwrócenia Polsce Gdańska, zrabowanego jej przez Prusy, była zachwianą.**

Pogłoska ta budzi najwyższy niepokój w całym narodzie polskim. W związku z nią ośmielamy się zwrócić uwagę na następujące momenty.

Gdańsk jest odgrodzony od Niemiec szerokim pasem ludności polskiej, która nad samym brzegiem morskim tworzy nawet wedle tendencyjnej urzędowej statystyki, **przeszło 85 procent ogółu zaludnienia i po 100 latach bohaterskich walk z narzuconą sobie obcą państwowością, zachowawszy narodowość swą i ideały, pragnie gorąco zjednoczenia z resztą Ojczyzny.** Sam Gdańsk, związany od wielu wieków z Rzecząpospolitą Polską, oderwany od niej przed 125 laty. podczas rozbioru państwa, bronił się rozpaczliwie przed najazdem i przelewał krew za prawowitą władzę polską, został więc Polsce wydarty gwałtem fizycznym, którego uprawnienie w życiu międzynarodowem Pan tak dobitnie zaprzeczyłeś. W chwili przyłączenia do Prus liczył Gdańsk przeszło 50 procent ludności, mówiącej po polsku. Ludność ta, w 3 czwartych częściach wynarodowiona przy użyciu środków, urągających kulturze, jest własnością Polski, gdyż została jej zrabowana. Chociaż sztucznie dziś zniemczony i doprowadzony do 12 procent polskiej ludności, łączy się Gdańsk bezpośrednio z obszarem językowym polskim i soki swoje żywotne ciągnie z polskiej gleby. Nadewszystko zaś **wiekuisty porządek moralny świata domaga się, aby rzecz zabrana w nieprawy sposób, choćby potem zniekształcona, zwróconą została właścicielowi.** Wobec tych silnie ugruntowanych praw i niezbitych faktów, naród polski, mimo zaniepokojenia wieściami, rozsiewanemi z Berlina, **ufa w odzyskanie swego prastarego i jedynego portu nad Bałtykiem i oczekuje rozstrzygnięcia sprawy z pełną wiarą w Pańską sprawiedliwość.**

Zechciej Panie Prezydencie przyjąć zapewnienie powinnego hołdu.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego
w Krakowie.
Rektor: **Ks. Sieniatycki.**

Biblioteka Uniwersytetu Jagiel.

wystosowała dnia 5 marca b. r. następującą depeszę:

Biblioteka narodowa Uniwersytetu Jagiellońskiego jest mocno przekonaną, że **Gdańsk zwróconym będzie Polsce ze względu na położenie geograficzne przy ujściu polskiej Wisły,** ze względu na fakt, że z własnej woli złączył się z naszą Ojczyzną w roku 1454 i tylko przemocą fizyczną mógł być nam wyrwany przez naszego odwiecznego wroga w roku 1793, tem bardziej, że aż po czasy dzisiejsze pozostał wierny tradycyom polskim i zachował ludność podmiejską z języka i przekonań polską.

Dr. Papee.

Towarzystwo Żegluga Polska

zwraca się do Paryża i Warszawy z następującą depeszą:

Zważywszy, że miasto Gdańsk jest kluczem systemu rzecznego naszej Ojczyzny, że jest jedynym naszym portem oceanicznym i punktem łączności pomiędzy nami i państwami zaprzyjaźnionemi, że jest stolicą obszaru, mającego po dziś dzień charakter polski i tworzącego doskonałą jedność z resztą naszego państwa. Towarzystwo „Żeglugi Polskiej“ w Krakowie **zwraca się do rządu, domagając się, aby zrobił wszystko, co w jego mocy, by przygotować pozyskanie tego miasta dla naszej Ojczyzny.**

Dr. H. Jurczyński.

Wiec w sprawie Gdańska

odbędzie się w Krakowie dnia 6 marca 1919, o godz. 8 wieczorem, w sali „Sokoła“, pod egidą Towarzystwa „Żeglugi Polskiej“, staraniem Komitetu Odzyskania Gdańska i Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich. **Jest to pierwszy z masowo w całej Polsce zapowiedzianych wieców, w których społeczeństwo dobitnie wypowie się w sprawie odzyskania jedynego i prastarego portu polskiego.**

Przemawiać będzie jako główny referent prezes Akademii Umiejętności, rektor **Morawski.**

* * *

Angielska mowa o Gdańsku.

Kraków, 6 marca.

W angielskiej Izbie gmin, w dyskusyi nad odpowiedzią na mowę tronową, poseł O'Conner wygłosił mowę, w której znajdował się taki ustęp:

„Geografia i historya wskazują nam na Gdańsk, jako na miasto, które powinno być portem Polski. Twierdzi się, że Gdańsk jest miastem niemieckiem. Nie zdaje mi się, ażeby ta pretensya opierała się na silnych podstawach historycznych. Gdańsk przez długi okres dziejów znajdował się w rękach Polaków. **Znaczna część jego ludności jest polska, a wielu z ludzi, którzy w Gdańsku mówią po niemiecku, mówi z polska tym językiem.** A jeżeli nie zwrócimy Gdańska Polsce po to, ażeby się stał jej portem, to wolność, którą niby to damy Polsce, będzie tylko wolnością, która odda ją, jak to już było, na łaskę i niełaskę Niemiec.

Jeżeli zdamy Polskę na łaskę Niemiec, to pozbawimy się jednego z najgłówniejszych czynników, mogących zabezpieczyć pokój w Europie i zapobiedz nowemu atakowi Prus na Europę wschodnią“.

Rozstrzygająca godzina Niemiec.

Rządy demokratyczne czy teror? — Gener. strejk w Berlinie.

Kraków, 6 marca.

Ważą się losy Niemiec, tego od stóp do głów w żelazo zakutego potwora, jeszcze przed rokiem tak groźnego dla całej Europy. Jeszcze przed rokiem drżała Europa na myśl, coby się stało, gdyby chciwemu łupów, przed żadną zbrodnią nie cofającemu się narodowi udało się osiągnąć zwycięstwo? **Jeszcze przed rokiem ważyły się losy Europy,** jeszcze przed rokiem na ustach Europy zawisło trwożne pytanie: prawo czy bezprawie? gwałt i przemoc? kultura czy nieprzerwany ciąg aktów barbarzyńskich, niszczycielskich, depcących prawa boskie i ludzkie?

Dziś ważą się losy Niemiec! tych Niemiec, które całemu zagrażały światu. Kiedy bowiem z jednej strony koalicyjna najwyższa rada dziesięciu układa dla Niemiec ostateczne warunki pokoju i losy ich w ręku swem dzierży i na całe dziesiątki lat skreśla ich przyszłość, Niemcy doznają tak gwałtownych wewnętrznych wstrząśnień, że zda się cały gmach w wiązadłach trzeszczy i grozi katastrofą, jakiej świat dotąd nie widział, jakiej dzieje na kartach swych nigdy nie zapisały. Zaledwie osiem minęło tygodni od napadu grupy Spartakowców na redakcyę „Naprzodu“, co dało hasło do walk bratobójczych, zaledwie Berlin na chwilę zdołał przybrać normalny wygląd, gdy nowa nadciągnęła burza, tym razem stokroć groźniejsza. Grupa Spartakusa

PROKLAMOWAŁA GENERALNY STREJK,

wzywając do zaniechania pracy wszystkich zajętych w przemyśle, komunikacyi, wszystkich pracujących w hotelach, restauracyach, na poczcie i w prasie. W jednej chwili stają wszystkie koła olbrzymiej maszyny, zamiera życie na wszystkich polach: towarzyskiem, gospodarcz., przemysłowem, handlowem, prywatnem, zamiera na czas nieograniczony, trudno bowiem przewidzieć, czy uda się burzę zażegnać, czy znajdą się jakieś możliwe sposoby porozumienia się ze Spartakowcami, którzy prócz strejku uciekają się do teroru, grożąc nim tak długo, póki żądaniom ich nie stanie się zadość. A żądania swojo sformułowali w następujące punkty: uznanie rad robotniczo-żołnierskich w znaczeniu politycznem, uznanie siedmiu punktów hamburskich, skierowanych przeciw militaryzmowi a ułożonych na kongresie grudniowym, **uwolnie-**

Wśród homunkulusów

30) **Romans fantastyczno-społeczny.**

— Natomiast — ciągnął dalej Filip — mnie niepokoi inna rzecz i już wiele o tem myślałem. Mnie się zdaje, że w roku 3910 będzie w obiegu inna moneta, niż teraz, byłoby zatem dobrze, aby wszystkie pieniądze, które pan profesor ma ze sobą zabrać, wymienić na złoto. Nasze banknoty, akcye i różne papiery będą już prawdopodobnie wycofane z kursu, a losy wylosowane, złoto zaś zawsze zatrzyma swą wartość i gdy się obudzimy mając złoto, to na początek zawsze coś będziemy mieli, chybaby nas w międzyczasie okradli.

— Jak ty jednak umiesz przewidywać dobrze — zauważył profesor ze śmiechem.

Wszystkie przygotowania do wykonania dzieła zostały wreszcie ukończone, to znaczy, że w pawilonie zgromadzono już wszystko, co profesor zadysponował. Teraz więc rząd i akademia umiejętności przy doradzie profesora przystąpił do wyznaczenia dnia, w którym ma nastąpić uśpienie. Zadecydowano, że odbędzie się to dnia 21 marca.

Termin ten ogłosiły dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach, podkreślając w ten sposób sposób niezwykłość wydarzenia. Akademia umiejętności przy pomocy profesora opracowała szczegółowy plan tego historycznego dnia. Zamiarem akademii było uczynić z tego momentu uroczyste święto naukowe, aby w ten sposób unaocznić ogółowi powagę wiedzy, profesor jednakże opierał się temu stanowczo i dopiero Filipowi, który bardzo cenił stronę zewnętrzną, udało się skłonić uczonego do ustępstw. Zresztą Filip miał w tem swoje wyrachowanie. Mianowicie wiedząc, jak wygórowaną ciekawością odznaczała się jego była narzeczona, liczył na to, że niewątpliwie wyjdzie ona także, aby przypatrzyć się ostatnim uroczystościom, chciał więc, aby wypadły one jak najwspanialej, aby ta niewierna poznała, jak sławnego traci mężczyznę. I nie zawiódł się w swoich rachubach. Skoro tylko dzienniki doniosły o dacie uśpienia, Kasia, której nadskakujący kowal pokazał z miną tryumfującą odnośne numery pism, zemdlała przedewszystkiem, a gdy ją po długich zabiegach ocucono, dostała tak gwałtownych spazmów, że jej koleżanki porządnie nabeształy kowala za to, iż nie oszczędza delikatnych uczuć słabej dziewczyny i kazały mu iść precz i nie patrzeć na łzy niewieście. Kowal wyszedł wzburzony, udał się do konkurencyjnej restauracyi i tam złagodził swój ból 14 bombami piwa.

Następnego dnia Kasia poszła do krawcowej i kazała sobie uszyć żałobną suknię, całą z jedwabiu. Podczas brania miary opowiadała, że jako słaba dziewczyna nie miała siły, by zgodzić się na wspólne prośby swego narzeczonego, sekretarza profesora Avantiego, oraz samego profesora, aby wybrać się z nimi w tak daleką przyszłość. Gdy suknia była ukończona, Kasia zaraz dała się w niej fotografować i jeden egzemplarz posłała Filipowi z podpisem: Na wieczną pamiątkę. Filip otrzymawszy fotografię, zdenerwował się silnie. W oczach stanęły mu łzy, gdy spojrzał na podobiznę okazałej postaci swej narzeczonej, uczuł skurcz serca i nawet przyszło mu na myśl, czyby jednak nie było dobrze cofnąć się od swego zamiaru. Pospiesznie przecież i ze wstydem otrząsnął się z takiego pomysłu. On, któremu dzienniki wszystkich odcieni poświęcały hymny pochwalne, miałby nagle strącać się sam do rzędu przeciętnych śmiertelników i to dla niewiernej dziewczyny? Nigdy! Coby zresztą pomyślał o nim profesor?

Raz jeszcze spojrzał z westchnieniem na fotografię, poczem schował ją do walizki, którą miał wziąć ze sobą jako ostatni pakunek do tego — jak się wyrażał wagonu sypialnego.

Ostatniej niedzieli popołudniu przed 21 marca spotkał przypadkowo na ulicy Kasię. Była w żałobie i w stroju tym wyglądała imponująco. Filip ujrzawszy ją niespodzianie, mimowoli przystanął, a Kasia, równie zaskoczona spotkaniem, zarumieniła się na całej swej pełnej twarzy tak silnie, że wyglądała jak wschodzący księżyc w pełni. Przez chwilę stali oboje nieruchomo, wnet jednak Filip oprzytomniał, porwał za kapelusz, ukłonił się wytwornie i szybko odszedł.

Ostatnie dni przed uśpieniem były w domu profesora bardzo gwarne. Przedewszystkiem codziennie zgłaszały się do uczonego różne firmy i fabryki, zwłaszcza z fabryki konserw, z natrętnemi prośbami, aby profesor zabrał ze sobą większe zapasy tych próbek, tak jakgdyby one w owej „podróży“ były na co potrzebne. Pewna znana firma zgłosiła gotowość wybudowania obok pawilnu swoim kosztem osobnego magazynu, w którym chciała urządzić skład swoich różnorodnych wyrobów konserw mięsnych, jarzynowych, rybnych i owocowych, a w zamian za to prosiła o pozwolenie używania w tytule słów: „Dostawca konserw profesora dra Avantiego w czasie jego podróży w przyszłość“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie wszystkich politycznych więźniów, a zwłaszcza Ledeboura i Radka,

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH Z ROSYĄ,

natychmiastowe rozwiązanie korpusów ochotniczych, zamienienie sądów istniejących na sądy ludowe, **a wreszcie stawienie przed sądem obu Hohenzollernów (Wilhelma i następcy tronu), Hindenburga i Ludendorffa.**

Zdaje się, że tym razem rozpoczęła się gra wielka pod hasłem: **rządy demokratyczne czy bezwzględny teror? Weimar jako siedziba zgromadzenia narodowego,** którego Spartakowcy nie uznają, **czy Berlin względnie Spandawa siedziba Spartakowców? rada narodowa czy rady robotniczo-żołnierskie?** Spartakowcy zapowiedzieli na 26 marca wielki kongres do Berlina, na którym zjawić się mają i towarzysze z Austryi.

* * *

O przebiegu

dotychczasowym strejku

przynoszą pisma niemieckie następujące szczegóły:

Na bardzo burzliwem zgromadzeniu proklamowano dwiemi trzeciemi głosów strejk gen. i wymieniono wszystkie instytucye, w których należy zawiesić pracę. Pierwsze stanęły o ósmej wieczorem tramwaje i koleje podziemne, przez co wszelki ruch zastanowiono. Na placu Aleksandra zrabowali Spartakowcy sklep z bronią, poczem opanowali piętnaście rewirów policyjnych, gdzie rozbroili straże policyjne.

Równocześnie z prowincyi nadchodzą nie mniej groźne wieści o rozruchach i walkach, napadach i rabunkach. Całe Niemcy na wulkanie. Rząd jest wprawdzie zdecydowany zastosować wszystkie środki celem stłumienia ruchów Spartakowców, kwestyą jest jednak, czy mu się uda. Na razie zawiesił rząd stan oblężenia w Berlinie i okolicy.

Tak więc Niemcy stają tak ze względu na stosunki z koalicyą, która gotuje się twardą ręką podyktować warunki pokoju, jak i ze względu na stosunki wewnętrzne przed nieznaną, tajemniczą przyszłością, przed rozstrzygającą godziną.

Zamach spartakowców na główną pocztę zgromadzenia narodowego w Weimarze.

Berlin, 5 marca.

Spartakowcy dokonali zamachu na główną pocztę zgromadzenia norodowego w Weimarze, usiłując przeciąć i zniszczyć główny kabel. Straż zdołała jednak zamach unicestwić.

Walki uliczne.

Berlin, 5 marca.

(x) Telegram z Weimaru podaje, że sytuacya w Halle **jest dalej skomplikowana.** Walki uliczne toczą się w dalszym ciągu. **Ratusz i plac targowy jest obsadzony przez niezawisłych,** którzy otrzymali z Lipska posiłki. Wojska rządowe zajmują **tylko dworzec i pocztę.**

Punktem kulminacyjnym walk było zdobycie gmachu teatralnego. Wnet potem ogłoszono w mieście stan oblężenia.

Tajemnice zakamarków teatralnych.

O RÓŻNYCH NIESPODZIANKACH NA SCENIE I WIDOWNI

VIII.

(Kr.) Jakie są źródła i przyczyny psychologiczne obłędu czy manii teatralnej, której podpada wielu ludzi stojących zupełnie zdala od świata kinkietów. Kwestyę tę w ciekawy sposób usiłuje rozwiązać dyrektor wiedeńskiej „Volksbuehne“ dr Artur Rundt. Otóż twierdzi on, że teatr pociąga silniejszem tętnem życia psychicznego. Motyw dlaczego ludzie poświęcają się scenie i dają się opętać gorączce teatralnej leży w tem pragnieniu większego napięcia duchowego i w chęci odebrania większej sumy intenzywnych wrażeń... Dr Rundt zapatruje się w każdym razie dosyć idealnie na te motywy i pobudki. Zapomina widocznie, że dla bardzo wielu ludzi jedynym motywem jest próżniactwo, chęć błyszczenia, mania pokazywania się tłumom i życia tanim kosztem. Wydaje im się, że teatr dostarczy im tego wszystkiego, bo nie wiedzą, że zawód aktorski to ciężka i intenzywna praca, pożerająca siły fizyczne i duchowe, praca przy ogromie której wymagany jest talent, inteligencya, warunki zewnętrzne i setki innych kwalifikacyi. Mówimy tu oczywiście o artystach pojmujących swój zawód jako kapłanów sztuki. Ale i w kościele Sztuki są zakrystyanie i dziady pędzący żywot pasożytów przy ołtarzu.

W entuzyastach teatralnych trzeba dwie grupy rozróżnić: Ludzi, którzy teatr lubią, a nieraz szaleją dla sceny — i ich przedstawicieli (częściej przedstawicielek) ale zdaleka i tych, którzy chcą wziąść bezpośrednio udział w życiu zakulis; są to adepci.

Pierwsza kategorya entuzyatystów to najśmieszniejsze indywidua pod słońcem, to tak zwani „wielbiciele talentów“ dla których marzeniem życia jest siedzieć w kawiarni z aktorką i „pertykać się“ z aktorami. Za te zaszczyty gotowi wiele dać i dają nieraz istotnie, gdyż są to zazwyczaj ludzie zamożni i niezależni. W Warszawie nazywają ich w świecie teatralnym „bębenkami“, we Lwowie „nabanami“, u nas „frajerami“. Typ znany w całym świecie, dostarczający bogatego materyału do pism humorystycznych i operetek. Inny ich rodzaj to entuzyaści czynni. Wkręcają się oni w życie zakulisowe wszelkimi możliwymi sposobami. Klną ich aktorzy, popychają maszyniści, wymyśla krawiec i fryzyer lekceważy. Taki pan nie zważa na nic, on kocha sztukę ale miłość to dziwna i nienaturalna. Czuje się szczęśliwym wdychając podniecającą woń kulis, ocierając się o malowane płótna, potykając się o „szprojce“... Taki materyał przedstawiają mniej więcej ochotnicy i wolentaryusze sceny.

Dochodzą oni do świetnych wyników niekiedy: zostają statystami, czasem nawet kilka razy w sezonie mają parę słów do powiedzenia na scenie. — Dziewczęta kompetujące do teatru dochodzą do równie świetnych wyników: stają się z czasem kochankami artystów, o ile są ładne i młode, w starszym wieku starają się o miejsce garderobian. — Z teatrami atoli nigdy zupełnie zerwać nie chcą.

Nie wynika bynajmniej z tego, by i z amatorów i amatorek nie wyrastali czasem prawdziwi artyści. Jednakowoż na scenę nie jest droga tędy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na zamku Cieszyńskim.

Z Narodowej Rady Cieszyńskiej.

(Od naszej Korespondentki)

Cieszyn, 4 marca.

(zl) Na zamku tutejszym, do którego od paru dni przeniosła z powrotem swe urzędowanie Narodowa Rada Księstwa Cieszyńskiego, odbyło się dziś po południu **pierwsze jej od czasów inwazyi czeskiej plenarne posiedzenie.** Zebrali się na nie licznie członkowie Rady, wśród nich trzy kobiety: p. Kiedroniowa, p. Kłuszyńska i delegatka włościańska, p. Sojkowa, barwnie odbijająca od wszystkich swym strojem ludowym.

Obrady zagaił jeden z trzech prezesów, poseł Reger, poczem ogólne sprawozdanie z ostatniej 6-tygodniowej działalności Rady przedłożył dyr. Piątkowski. Postawiwszy wniosek wyrażenia hołdu mężnym oficerom i żołnierzom polskim, oraz brygadyerowi Latinikowi za ich bohaterską obronę Śląska Cieszyńskiego, wspomniał o chwalebnej działalności tutejszego, za czasów inwazyi czeskiej, „polskiego Komitetu obywatelskiego“, pod niestrudzonem przewodnictwem dyr. Domagalskiego, dalej naszkicował prace Rady w kierunku informowania o sprawach Śląska bawiącej w Cieszynie misyi aliantów: **Rada przedstawia codziennie reprezentantom entente'y biuletyny o aktualnych wypadkach,** oraz rzeczowe memoryały w najważniejszych sprawach, tyczących Śląska.

Mowca omawiał szczegółowo kwestyę węglową, która załatwioną została w ten sposób, iż 9 szybów w Karwinie przeznaczonych zostało na potrzeby Polski, wobec zamknięcia jednak przez Czechów całego Zagłębia, węgiel ten nie dochodzi, co **grozi unieruchomieniem rozmaitych zakładów przemysłowych,** gazowni, elektrowni i t. d., **nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce.** Również wykonywanie cywilnej administracyi na terenie Księstwa Cieszyńskiego uniemożliwiają Czesi przeróżnymi szykanami.

W dalszym ciągu poseł Bobek zdawał sprawę z działalności Naczelnej Rady w okresie od 26-go stycznia do 17 lutego, kiedy to po wyjeździe z Cieszyna prowadziła ona akcyę na terenie Bielska i Krakowa w kierunku informowania tamtejszej opinii publicznej, opieki nad uchodźcami, organizowaniem pomocy żywnościowej dla Śląska i t. d.

Poseł ks. Londzin i p. Kłuszyńska zdawali sprawę z podróży członków Rady do Warszawy, odbytej w celu posłuchania u naczelnika Piłsudskiego i prezydenta Paderewskiego, oraz w celu zoryentowania społeczeństwa warszawskiego w niesłychanej doniosłości sprawie Śląska.

Następnie p. Kiedroniowa postawiła wniosek wyrażenia hołdu ludności cywilnej i milicyi, która brała udział w walkach, szczególnie w obronie Zagłębia, oraz wniosek podjęcia agitacyi dla werbowania ochotników do wojska polskiego na Śląsku. Wnioski te przyjęto.

Poseł Reger omawiał dalej szereg spraw finansowych, poczem poruszono jeszcze kwestyę strajku i egzystencyi górników w kopalniach i sprawę stworzenia milicyi obywatelskiej; w tym celu rząd krajowy postanowił zwrócić się do wojskowości i wspólnie z nią opracować plan milicyi, a wnioski te przedłożyć plenum Rady Narodowej.

Na końcu przewodniczący Reger podał do wiadomości, iż jeden z trzech prezesów Rady Narodowej, Jan Michejda, wobec nawału pracy w rządzie krajowym, wniósł rezygnacyę ze stanowiska prezesa Rady Narodowej. Wiadomość tę przyjęli zebrani, wyrażając słowa uznania i podzięki ustępującemu dr. Michejdzie za jego dotychczasową pracę w Radzie Naczelnej.

Sprawa tajnych aktów policyjnych na Radzie miasta.

Kraków, 6 marca.

(4) W obradach nad działem III budżetu miejskiego podniósł **dr Sare,** ujemne skutki podwyższenia podatku od mięsa. W obszernej dyskusyi nad tym działem zabierali głos prawie wszyscy radni. Z charakterystycznych wniosków przytoczyć należy wniosek r. m. Szarskiego w sprawie fałszywych fasyj podatkowych.

R. m. Adelman zgłosił wniosek przesunięcia roku budżetowego do roku kalendarzowego. Wniosek ten, poparty przez dyr. izby obrachunkowej p. Krzyżanowskiego został uchwalony.

W końcu **r. m. dr Mussil** sprzeciwił się podwyższeniu podatku czynszowego z 5 proc. na 6 proc.

Po uchwaleniu szeregu zgłoszonych wniosków Rada miasta dział **III przyjęła.**

Następnie przystąpiono do obrad nad działem IV

ZARZĄD DŁUGU MIEJSKIEGO.

R. m. dr Meisels omawiał sprawę długów miejskich. Zaznaczył, że gmina poniosła milionowe wydatki za b. państwo austryackie. Ponieważ rząd polski przejął długi wojenne Warszawy, mowca domaga się, by prezydyum zwróciło się do rządu o przejęcie długów gminy m. Krakowa, spowodowanych wojną, jak wydatki ewakuacyjne, kwaterunkowe i i. Ponadto mowca domaga się przejęcia przez rząd instytucyi gminnych, o charakterze państwowym jak walka z epidemicznemi chorobami i pomoc dla ludności.

W końcu mowca przypomniał sprawę regresu o 36 milionów kor. do b. rządu austryackiego z tytułu wydatków za to państwo.

O konwersyi długów wyższoprocentowych na niższe przemawiali rr. m. Maryewski, dr Landau i Heuman, poczem rada dział IV przyjęła z uwzględnieniem wniosków wymienionych mówców.

Przystąpiono do działu V

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE.

R. m. **Chwastek** poruszył sprawę straży ogniowej i wytknął szereg niedomagań. — R. m. **Puchałka** podniósł, że policya wojskowa nie wypełnia należycie swych obowiązków. A nie jednokrotnie odmawia nawet posłuszeństwa jak miało miejsce podczas ostatnich rewizyi za bronią. Mowca domaga się

UMIASTOWIENIA POLICYI

— jak również podwyższenia subwencyi dla straży obywatelskiej **z 30.000 kor. na 50.000 kor.,** dalej zabezpieczenia odpowiedniego strażników od wypadków i urządzenia herbaciarni na strażnicach. **R. m. Jasiński** poparł wywody przedmowcy, podniósł braki w straży obywatelskiej, przytoczył szereg wypadków nieszczęśliwych na strażnicach i domagał się zaopiekowania się poszkodowanymi. W końcu podniósł **sprawę nadużyć** a mianowicie głośną swego czasu licytacye przedmiotów zakwestyonowanych na

strażnicy urządzoną w nocy przez jednego z komendantów straży p. Br., który miał nabywać przedmioty te po cenie wprost śmiesznej.

Obu mowcom udzielił wyjaśnień naczelnik straży obyw. z ramienia Rady m. **dr Schneider,** wykazując pożyteczność straży obyw. i sprzeciwił się rozwiązaniu tej instytucyi.

O AKTA TAJNE POLICYI.

R. m. Holeksa poruszył sprawę tajnych aktów policyi i wojskowości. Mowca domaga się, by prezydyum miasta poczyniło odpowiednie kroki u Kom. Rządz. w celu opublikowania tych aktów, gdyż nie jest rzeczą obojętną dla społeczeństwa dalsze pozostanie konfidentów policyjnych na wolności.

R. m. Miller, wyjaśnia tę sprawę jako członek komisyi dla badania tych aktów. W dyrekcyi policyi była t. z. **„Hauptstelle“,** zadaniem której miało być jedynie rozpatrywanie napływających do policyi doniesień z Wiednia lub namiestnictwa. W tych aktach **nie było spisu konfidentów,** — a nawet dyr. policyi Krupiński oświadczył, iż **policya nie posiadała takiego spisu, gdyż konfidenci podlegali władzom wojskowym.** Co zaś dotyczy aktów **„K. Stelle“** — to tych aktów nie można było zbadać, gdyż zajęła je wojskowość. **Podobno zabrano je w całości, lecz krążą również pogłoski, iż zostały zdekompletowane.** Całkowite zaś zaginęły **akta żandarmeryi, które prowadził oskarżony Sandigo.** Również ciekawe są **akty sądu na Montellupich,** a wyświetlone być winne **podczas rozprawy przeciw kap. Poznańskiemu,** naczelnikowi t. z. „Evidenzstelle“. Indywiduum to może podać nazwiska tych konfidentów, którzy stali na usługach Austryi. Mowca zwraca się do prezydyum, by dołożyło starań, aby Kom. Rządz. raz już ogłosiła owe akta.

Po przemówieniach jeszcze kilku radnych przewodniczący, po przyjęciu działu V i zgłoszonych wniosków zamknął posiedzenie.

Tajemnicze morderstwo czy nagły zgon!?

Zwłoki przy drodze na Salwator. — Niepokój rodziny. — Nieznany dorożkarz. — Morderstwo dla rabunku czy obrabowanie zwłok?! — Co mówi lekarz a co policya?!

Kraków, 6 marca.

(Cz.) Wczoraj o g. 6 rano do komisaryatu policyi na Zwierzyńcu doniesiono, że przy drodze na Salwator tuż za ostatnimi domami ul. Anczyca — **leżą zwłoki nieznanego mężczyzny.** Komisarz policyi dr Gebhardt w towarzystwie lekarza obwodowego dra Komorowskiego udali się na wskazane miejsce i tam taki przedstawił się im widok: Na ziemi oparty plecami o przydrożną ławeczkę leżał **starszy mężczyzna** ubrany w dostatnie futro, a obok niego leżał kapelusz. Dr Komorowski po zbadaniu skonstatował śmierć. Przy dalszym badaniu znaleziono przy zwłokach osobiste papiery i paszport. **Żadne szczegóły nie wskazują na morderstwo.** Natomiast opodal zwłok zauważono **ślady kół powozu, który jakby w tem miejscu zawrócił.**

Zauważono także, **że ciało wlókł ktoś kilka kroków po błocie** aż do ławeczki, gdzie obok je złożono.

Z papierów znalezionych przy zmarłym dowiedziano się, że jest nim Jan Maniecki lat 61. zarządca zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Wkrótce dowiedziano się, że śp. Maniecki posiada willę na Salwatorze przy ul. Anczyca l. 21, w której od miesiąca wraz z rodziną przebywał. Niebawem na miejsce wypadku nadeszły córki śp. Manieckiego, które właśnie wróciły z Krakowa, gdzie od wczesnego rana szukały ojca.

Według ich opowiadania, sprawa tak się przedstawia: We wtorek przed 7 wieczorem mieli wszyscy razem iść do teatru powszechnego.

OJCIEC OZNAJMIŁ CÓRKOM BY NA NIEGO NIE CZEKAŁY, —

że on za nimi po chwili do teatru przyjdzie.

OD TEGO CZASU CÓRKI Ś. P. MANIECKIEGO, OJCA WIĘCEJ NIE ZOBACZYŁY.

Dziś rano zaniepokojone jego nieobecnością przez noc całą, wybrały się szukać go po Krakowie, —

PODCZAS GDY OJCIEC LEŻAŁ MARTWY 90 KROKÓW ZA DOMEM.

Córki śp Manieckiego opowiadają, że ojciec od dłuższego już czasu cierpiał na wadę serca, a ostatnimi czasy skarżył się, że jest niezdrów. Przy dalszem badaniu skonstatowano **brak srebrnej papierośnicy, złotego zegarka ze złotym łańcuszkiem i brak portfelu,** zapewne z większą kwotą pieniężną, które zmarły, według zeznania córek, zawsze nosił przy sobie.

Przedmioty te zostały mu zrabowane lub ze zwłok skradzione. Zachodzi zatem pytanie **czy śp. Maniecki został zamordowany i czy zrabowano mu pieniądze?!**

Komisarz policyi dr Gebhardt przypuszcza, że śp. Maniecki nagle zasłabł w Krakowie i zamiast iść do teatru kazał dorożkarzowi odwieść się do domu.

PO DRODZE JEDNAKŻE ZAPEWNE ZMARŁ.

Przerażony dorożkarz bojąc się odpowiedzialności i policyjnego badania zostawił zwłoki przy drodze.

Ponieważ oglądane przez dra Komorowskiego zwłoki zmarłego **nie noszą na sobie żadnych śladów gwałtu,** przeto dla ustalenia sądu w tej sprawie odbędzie się sekcya zwłok.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Wiktora

Wschód słońca 6·14

Zachód słońca 5·30

Długość dnia 11·16

Czwart. 6 marca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Artykuł 264“.

TEATR POWSZECHNY.

Czwartek: „Niebieskie domino“.

—o—

Brońmy kresów Polski.

„Komitet Obrony Kresów Polskich“ rozwinął w pełni wydatną działalność z upoważnieniem władz cywilnych i wojskowych. „Sekcya skarbowa“ rozpoczęła niestrudzenie zbiórkę pieniężną po domach prywatnych i lokalach publicznych. Kołacząc do polskich serc gorących i ofiarnych o współudział i poparcie w pracy groszem, gdy inni krwią i znojem bronią granią ojczystych. Pracę tę organizują pp. Rodakowska i Pawlikowska. „Sekcya bieliźniarską“ prowadzona przez hr. Wandę Zamoyską, zakupuje bieliznę i płótna mimo licznych trudności, aby odziać walczącego w chłodzie i trudzie żołnierza.

„Sekcya żywnościowa“ pod kierunkiem p. Orłowskiej gromadzi żywność i obdziela nią wynędzniałą ludność kresową i uchodźców ze Lwowa.

„Sekcya opieki nad żołnierzem rannym“ wszedłszy do Czerwonego Krzyża wzmogła działalność jego dostarczaniem rąk ochotnych do pracy, pod kierunkiem pp. Kallenbachowej, Staroryplńskiej, Rychłowskiej i Chrzanowskiej. Panie te czuwają nad kuchniami, organizują szwalnię i wypożyczalnię książek.

„Sekcya opieki nad żołnierzem idącym na front“ pracuje z p. Gerżabkową na czele w porozumieniu z Tow. Niewiast Katolickich i Pracy Narodowej.

„Sekcya dochodowa“ z hr. Edwardową Tyszkiewiczową na czele przysparza zasobów pieniężnych organizowaniem dochodowych przedsięwzięć, „Agitacyjna“ prowadzona przez pp. Siedlecką i p. d'Abancourt.

W najbliższych dniach podamy do wiadomości publicznej rezultaty zbiórki i dokładne sprawozdane z użytku pieniędzy i przesyłek tak do Lwowa, jak na Śląsk.

Dziś wołamy do Polaków i Polek, aby nie ociągali się z ofiarą na budujący się dom Ojczyzny naszej, któremu serca i czyny nasze mają stać się puklerzem mocnym a obronnym. Każdy grosz to cegła w budowie, **każdy grosz to grot zwycięski w nieprzyjaciela godzący, każdy grosz zapewnia nam pokój bliski i zwycięski.**

—o—

Sprawa poboru wojskowego.

Szef sekcyi poborowej ministeryum wojny, podpułkownik dr Michał Wyrostek, w rozmowie z dziennikarzem warsz. oświadczył:

— Szersze warstwy publiczności zainteresowane są szczególnie jaki los spotka jedynaków.

Aby usunąć wszelkie wątpliwości stwierdzam, że polska ustawa poborowa nie zwalnia jedynaków od obowiązku służby wojskowej. Wzorujemy się w tym wypadku na przepisach państw zachodnich.

Gdyby się okazało, że poborowy jedynak utrzymuje rodzinę, wówczas syn będzie musiał stanąć przed komisyą wspólnie z ojcem, aby stwierdzić, czy stan fizyczny ojca uniemożliwia mu pracę zarobkową.

Wszelkie dokumenty wydane w sprawie poboru przez rządy zaborcze nie mają żadnej wartości.

Co się tyczy osób duchownych, to dla ministeryum wojny jest w tym wypadku miarodajne orzeczenie ministeryum wyznań i oświecenia publicznego.

—o—

Losy dr. Marchlewskiego.

Dzienniki berlińskie donoszą o losach dr Marchlewskiego, który był przeznaczony przez rząd sowietów w Moskwie na przedstawiciela tegoż rządu w Warszawie.

Dr Marchlewski, jako członek rządu rosyjskiego bolszewickiego, pojawił się przed niedawnym czasem w Niemczech i był doradcą ekonomicznym oraz dziennikarskim spartakowców pomiędzy górnikami niemieckimi w Zagłębiu Ruhr.

Siedzibą Marchlewskiego było miasto Essen. Marchlewski do tej pory posługiwał się pismem rządu sowieckiego uwierzytelniającym go jako przedstawiciela tegoż rządu u polskiej Rady Regencyjnej.

Jest on głową centrum bolszewickiego, mającego swoją siedzibę w Essen i prowadzącego żywy ruch bolszewicki wśród górników tegoż terytoryum.

—o—

Hindenburg o bolszewikach.

Hindenburg zapytany o kwestyę granic wschodnich, zagrożonych przez bolszewików, oświadczył, że obowiązkiem jest każdego Niemca jeszcze raz bronić wschodnich granic Niemiec przed Rosyą, z której nadciąga bolszewizm. I ja — wyraził się — tęsknię już w 72 roku życia za wypoczynkiem, nie będę się jednak wahał granic tych przed ponownym zalewem rosyjskim bronić, by innym dać przykład.

—o—

(Kr.) **POPIELEC.** Minął długi a chudy karnawał tegoroczny, następuje po nim jeszcze chudszy post zainaugurowany popielcem. Jest to stare narodowo-kościelne święto obserwowane niegdyś w Polsce nadzwyczaj skrupulatnie.

Na Popielec zjeżdżali się i schodzili do kościołów wszyscy, a nawet najwięksi panowie nie opuszczali go nigdy. Dawni Polacy byli tak pobożni, że w początkach panowania Augusta III. chorzy nie mogący przyjąć popielcu w kościele, prosili o niego, aby im był dany w łóżku.

Swawolna młodzież obsypywała się na ulicy popiołem.

Post obowiązywał w Polsce nader skrupulatnie. Oprócz postów od kościoła nakazanych pobożni pościli poniedziałki, środy, piątki i soboty. W sobotę był post najściślejszy, obchodzono się o chlebie samym, raz na dzień język piwem nieco zakropiwszy.

Wielki post obowiązywał wszystkich bez różnicy i wyłamujący się z pod niego podlegał surowym napomnieniom z kazalnicy, a w średnich wiekach nawet ekskomunice.

—o—

POŁOŻENIE APROWIZACYJNE POLSKI zapowiada się pomyślnie, co zawdzięczamy głównie przerwaniu wywozu do Niemiec. Polski import zależy obecnie zupełnie od tonazu okrętowego. Dotąd otrzymaliśmy 800 wagonów mąki amerykańskiej oraz 515 wagonów darów od Polaków amerykańskich. Etapy wschodnie potrzebują 1000 wagonów miesięcznie. W Gdańsku stoją trzy okręty z ładunkiem przeznaczonym do Polski.

—o—

(cz) **WYJAZD DO WARSZAWY POLSKICH REWINDYKATORÓW.** W niedzielę wyjechała do Warszawy komisya rewindykatorów pod przewodnictwem prof. Jerzego Mycielskiego. Do komisyi należą dyr. Kopera, prof. Aksentowicz, prof. Wyczółkowski, prof. Laszczka, prof. Menoffer, L. Stasiak, dr Muczkowski, dr Klein, Antoniewicz i inni. W ministerstwie mają odbyć się obrady nad sprawami zabytków sztuki wywiezionych z Polski przez rządy zaborcze.

DODATKOWY PRZEGLĄD WOJSKOWO-LEKARSKI, urodzonych w latach 1896, 1897, 1898 i 1899, którzy dotychczas do poboru wojskowego się nie stawili, odbywać się będzie od 10 marca b. r. przez 15 dni codziennie przed południem w powiatowej komendzie uzupełniającej w Krakowie, ul. Semiradzkiego 24.

SIÓDMY TRANSPORT MĄKI ŻYTNIEJ z Poznania rozdzielono dnia 4 b. m. w następujący sposób: otrzymali: 1. Magistrat Kraków 12 wagonów, 2. Kraków kolej 5 wag., 3. Buro rozdzielcze kopalń 14 wag., 4. Starostwo Biała 4 wag., 5. Starostwo Nowy Sącz 4 wag., 6. Sta. Nowy Targ 1 wag., 7. Star. Zakopane 1 wag., 8. Krosno, komenda naftowa 5 wag., 9. Starostwo Myślenice 1 i pół wag., 10. Spółka kowalska Sułkowice pół wag.

WIADOMOŚCI O JEŃCACH. Sekcya wywiadowcza Czerw. Krzyża dostała od Wiedeńskiego Czerw. Krzyża wiadomości o kilku jeńcach b. armii austryackiej, znajdujących się w niewoli czesko-słowackiej w miejscowości Pierwaja Rjetczka, 6 wiorst od Władywostoku. Powodzenie ich jest znośne, menaż ich stanowi zupa i kasza. 3 razy tygodniowo dostają mięso i funt chleba dziennie. Podajemy ich nazwiska: Deutsch Jonas, Buchholz Emil, Verdinger Salomon, Bunzella Jan, Felzen Mayer, Kleiner Chaim, Grauel Izrael, Aschkenasy Herman.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK prywatnych w Krakowie (ul. Sławkowska 6, I p.)

wzywa zdemobilizowanych urzędników prywatnych, aby we własnym interesie zgłaszali swe adresy w Związku.

DO WSZYSTKICH HARCERZY (skautów). Inspektorat Piechoty Legionów w Jabłonnej pod Warszawą utworzył przy pułkach legionowych zupełnie samodzielną (detaszowaną) formacyę wojskową, złożoną z samych harcerzy pod dowództwem por. St. Thuna, drużynowego harcerskiego z Krakowa. Formacya ta otrzymała nazwę „Grupy harcerskiej", zawiązek jej stanowi dawny oddział „gońców pieszych", złożony z harcerzy krakowskich, wydzielony z 4 p. p. Leg. Grupa otrzyma specyalne techniczno-wywiadowcze wykształcenie.

Zgłoszenia należy skierować do stacyi informacyjnej grupy harcerskiej Samopomoc, Bracka 17, względnie do Jabłonnej pod Warszawą.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po raz drugi arcyzabawna farsa „Niebieskie domino", która taki sukces śmiechu osiągnęła na premierze wtorkowej, jutro zaś wraca na afisz melodyjna operetka „Hrabia Luksemburg" z p. Millerem w roli tytułowej. W operetce tej wystąpi po raz pierwszy po parotygodniowej chorobie ulubiony artysta naszego zespołu p. Lelewicz. W sobotę po południu po raz ostatni w tym sezonie „Laleczka z saskiej porcelany". Na niedzielę zapowiada afisz dwie cieszące się stałem powodzeniem sztuki: po południu grana będzie „Królowa przedmieścia" Krumłowskiego, wieczorem „Pieśń nad pieśniami" Wiśniowskiego.

WYSTĘP KORDYANA obudził nadzwyczajne zainteresowanie, czego najlepszym dowodem rozchwytanie biletów na tydzień przed występem. Na ogólne żądanie występ następny odbędzie się we środę 12 b. m. w sali Saskiej. Bilety już do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego (Linia A—B).

KONCERT MOKRZYCKIEJ I DYGASA odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 9 b. m. w sali Sokoła. Program koncertu będzie niezmiernie obfity, gdyż obejmie całe sceny, składające się z aryi i duetów z sławnych oper, jak: Hrabina, Dama Pikowa, Bal Maskowy i Lohengrin wypełni przeszło dwie godziny. Koncert znakomitych artystów wywołał tak wielkie zainteresowanie, że niektóre kategorye biletów są już na wyczerpaniu. Pozostałe bilety do nabycia u p. Rudnickiego, Linia A—B.

PORANEK HENDLA odbędzie się w niedzielę w sali Tow. lekarskiego. Prelegent dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej Zofia Skibińska-Tarnawska (śpiew), prof. Seweryn Eisenberger (fortepian). Bilety u p. Rudnickiego, Linia A—B.

KONKURS. Celem udzielenia jednorazowego wsparcia w kwocie 124 koron z „fundacyi ś. p. Józefa Kosvitzky'ego dla ślepych w Krakowie" rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 14 marca b. r. O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dn. 17 maja b. r. mogą się ubiegać tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej w istocie.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. W sobotę dn. 8 marca wygłosi w Collegium novum o godz. 6 wieczorem w sali 43 odczyt prof. dr St. Weiner p. t. Historyczne i prawne podstawy rewindykacyi Gdańska. Następnie członkowie Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższych odbędą walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie sekretarza z czynności Wydziału. 3. Sprawozdanie sekcyi Koła, 4. Sprawozdanie skarbnika, 5. Wybory do Wydziału Koła, 6. Wniosek Wydziału w sprawie lokalu dla celów Koła, 7. Wnioski członków i interpelacye. Wszystkich członków Wydział uprzejmie na to posiedzenie zaprasza.

OSTRZEŻENIE. Znany hypnotyzer Kordyan zawiadamia, iż nie urządza obecnie żadnych występów we Warszawie ani na prowincyi. Podszywających się pod jego nazwisko pociągnie do odpowiedzialności.

WŁAMANIE. Do piwnicy droguеryi p. Komorowskiego włamał się 18-letni Jan Kowal i skradł większą ilość wosku, wartości 5000 K. Skradziony wosk sprzedawał paserom.

ZAMIAST CUKRU — PIASEK sprzedawał niejaki Emil Piórecki. Pomysłowym cukrownikiem zajęła się policya.

ELEKTRYCZNY SKANDAL. Skandalem, skandalem... elektrycznym zwie publiczność stosunki, panujące na linii tramwajowej Nr. 4. Są one istotnie godne napiętnowania i powodują liczne a uzasadnione skargi. Po krótkiej poprawie wagony tramwajowe znów nie kursują na tej linii całemi dniami, nie już godzinami. Należałoby wejrzeć bliżej w tę sprawę i raz nareszcie źródła tego karygodnego niedbalstwa, czy niedołęstwa usunąć. Jest wprost rzeczą niezrozumiałą, aby Zarz. tram. nie był w stanie utrzymać na tej linii choć dwóch, ale stale kursujących wozów. Świadczy to o niedołęstwie, a to tolerowane być nie może!

RZEKOMA LINIA DEMARKACYJNA W GALICYI WSCH. Biuro Prasowe K. Rządz. donosi: We wczorajszym (środowym) numerze „Nowej Reformy", podano wiadomość, że warunki wojskowe Komisyi koalicyjnej, „narzucone Polakom i Ukraińcom", pozostawiają w rękach Ukraińców cały dotychczasowy teren Galicyi wschodniej opanowany przez wojska ukraińskie. Jak się z autentycznego źródła dowiadujemy, wiadomość ta jest nieprawdziwa, jak również nieprawdziwemi są linie demarkacyjne podane przez „Nową Reformę".

(Cz.) **CHYTRY GAZDA.** Dnia 4 b. m. p. Jan Czyszczan, zamieszkały w Rdzawce, kupił od pewnego gospodarza stojącego z wozem na Rynku Kleparskim, 400 klg. żyta i 50 kg. pszenicy, a chcąc jeszcze załatwić w mieście parę sprawunków, pozostawił na wozie u owego gospodarza kupione zboże, tembardziej, że on ofiarował się odwieść je p. Czyszczanowi do Podgórza. Następnie p. Cz. przyniósł jeszcze pewną zakupioną ilość zboża i kilka innych rzeczy i wszystko to złożył na wozie nieznanego gospodarza. Gdy przyjechali na most podgórski ów gospodarz zaproponował p. Cz., aby zsiadł z wozu i szedł przodem, a on pojedzie za nim. — gdyż musi chwilę porozmawiać ze swym znajomym. P. Cz. nie podejrzywając podstępu, udał się piechotą naprzód. Jakież było jego zdziwienie, gdy obejrzawszy się, zobaczył uciekającego z wozem oszusta, który skręcił galopem w ulicę Wawrzyńca i zniknął. Dochodzenie policyjne wykazało, że tym nieuczciwym gospodarzem jest niejaki Nowak, zamieszkały w Mydlnikach.

(Cz.) **PODRZUTEK.** Wczoraj wieczorem dozorca domu przy ul. Dunajewskiego posłyszał na podwórzu kwilenie dziecka. Po długich poszukiwaniach odkrył, że głos pochodzi z kanału. Zawezwana przez niego straż pożarna wydobyła żywego noworodka, którym zaopiekowało się Pogotowie, odwożąc go do żłóbka. Matką jego ma być podobno młoda Rusinka, która przed kilku dniami wyszła ze szpitala.

(x) **AEROPLANAMI Z PADWY DO WIEDNIA.** W niedzielę przybyły do Wiednia 4 aeroplany włoskie z Padwy, przywożąc 5 członków włoskiej komisyi zawieszenia broni. Rząd włoski projektuje utworzenie regularnej komunikacyi pocztowej powietrznej między Padwą a Wiednem.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Noc zapustna.

Światła lamp ulicznych i poblizkich kawiarń odbiły się tysiącem iskier w kałużach i błocie ulicznem. Przegalopowała obok skrzypiąca dorożka, ciągniona przez chudą szkapę. Z rzęsiście oświetlonej cukierni wyszedł malutki kuchcik, ubrany w biały beret i biały fartuch, niosąc wielką tacę, pełną pachnących pączków, przykrytych (dla oczu profanów) płatem bibuły. Chłopiec zniknął w olbrzymiej bramie domu naprzeciw. Nagle wpadł w ulicę słodki dźwięk mandoliny i przeciągły, radosny śpiew.

„Gdybyś była moją...".

To znów brzęk mandoliny i dalsza część pijackiej śpiewki:

„Kupiłbym ci wózek..."

Z za rogu ulicy runął huczący samochód i warcząc, jak bomba, przeleciał i zagłuszył wszystko.

— Czy chcesz uśmiać się trochę?! — zapytał mnie mój kolega, gdyśmy wychodząc, zamykali za sobą szklane drzwi kawiarni.

— Wiesz, dziś jest tłusty wtorek.

— Chodźmy na ulicę Rajską do teatru, posłuchamy dobrych „kawałów" i zobaczymy kilka niebrzydkich „decolletee".

— Słusznie, lubię czasem tłuste „kawały", a bardziej jeszcze niechude „decolletee".

— Chodźmy więc, wszystko jedno.

— Chodźmy, — było nie było, czyli jak mówi Hamlet: „Niech dyabli wezmą żałobę, ja wdzieję sobole".

Sala tonie w blasku elektrycznych lamp, a widzowie siedzą już na swych miejscach. Słychać dzwonek sygnałowy, światła gasną, kurtyna się rozsuwa. Na scenie widzimy kłopoty redaktora, wydającego rolniczą gazetę, pannę piszącą na maszynie, doktora filozofii, który przyjmuje w redakcyi miejsce stróża i piecuka, który zostaje zastępcą redaktora. Sceny rozwijają się znakomicie jedna za drugą, — aktorzy grają świetnie — śmiejemy się do rozpuku z partaczami, który znosi jaja i ze rzepy, rosnącej na drzewie.

— No, powiedzcie państwo, czy u nas nie dzieje się podobnie, — mówi jakiś gruby pan, siedzący za nami.

— Co, rzepa rośnie u nas na drzewach, co pan mówisz?

— Ależ ja mówię o stosunkach, nie o rzepie.

Program zmienia się; następują tańce. Świetny jest taniec naszych domorosłych apaszów. On w austryackim „komiśnym" mundurze, — ona rozpustna i lekkomyślna Mańka ze Zwierzyńca.

— Mamo, czemu ona ma takie cienkie nogi, a taka gruba?... — pyta swej mamy obok siedząca, młoda, naiwna panienka.

— Z powodu braku cukru, moje dziecko, — ciało nierównomiernie się rozrasta.

— A ja też tak będę miała?

— Nie, moje dziecko, bo tatuś kupił 20 kilo cukru po 48 koron.

Jedziemy dalej, — jak mówi ze sceny pan aranżer.

Pięknie śpiewa pani Zimajer o grenadyerach, a jej dyrygowanie orkiestrą jest wprost już „coup de maitre".

Pan Kucharski reprodukuje nam smutną piosenkę słynnej Yvette Guilbert.

— Słyszałeś, ta Yvette Guilbert śpiewała po kabaretach na Montmartre w Paryżu?!

— A tak, przypominam sobie, — rysunek Steinlena i jego afisz, przedstawiający Yvette w podartej sukni robotnicy paryskiej i chustce na głowie — śpiewającą swe „Chansons de pitits panois".

Przedstawienie ma się ku końcowi — publiczność rozweselona; szczególniej kobiety promienieją wesołością. — Na scenie III. akt z „Róży Stambułu".

— Co tu całowania?! — szepce siedząca koło swej mamy młoda panienka...

Owionął nas świeży wiatr wiosenny, gdyśmy wyszli na ulicę — światła kawiarń pogasły, a w dali majaczyły z rzadka elektryczne lampy. Koło nas przejechało w fiakrze jakieś wesołe towarzystwo młodych ludzi. Gdy przejeżdżali koło zakładu pogrzebowego, jeden z nich zaśpiewał:

„A stolarz mi robi trumnę,
„A ja jemu... „figę" umrę..."

„De profundis" — pomyślmy o marności, bo dziś już popielec...

T. Cz.

Geniusz murarzem.

Paryż, w marcu.

Wielki rzeźbiarz francuski, Rodin, którego podrobione prace sprzedawano niedawno w Paryżu, o co się dziś toczy proces, uchodził z początku za szaleńca. Opowiadano o nim niestworzone bajki, twierdzono naprzykład, że wspaniałe jego ogrupy nie są dziełem jego rąk, lecz odlewami, robionymi wprost z modelów i modelek. Wymuskana, wykwintna sztuka paryzka nie mogła się pogodzić z oryginalnymi pomysłami, wykonanymi ręką olbrzyma.

Artysta nie dbał o to, nie wiele sobie robiąc z opinii publiczności i krytyki. Zaniedbany w stroju, z rozczochraną brodą i rozczochranymi włosami, zamykał się w swojej pracowni, gdzie powstawały arcydzieła przez nikogo nie uznawane. Lecz czasem głód doskwierał mu, skoro prac jego nikt nie kupował. Wtedy Rodin kładł na siebie bluzę murarza i szedł ofiarowywać swe usługi pierwszemu lepszemu przedsiębiorcy budowlanemu. Lepił pomysły pieców, kominów, gzymsów i sztukateryi, odlewał je następnie sam, a wspiąwszy się po drabinie, umieszczał na właściwem miejscu. Grosz w ten sposób zarobiony pozwalał mu później zamknąć się znów w pracowni i tworzyć podług upodobania.

Przyjaciel jego, który ogłasza o nim te wspomnienia, kończy je temi słowy: „Znam ja dobrze domy i gmachy dekorowane w ten sposób ręką Rodina, lecz nie zdradzę ich przed nikim. Niki nie dowie się, gdzie mieszczą się te cenne fragmenty, bo wnet, jak stado kruków spadłaby na nie horda spekulantów. Niech zostaną w stolicy jako trwała pamiątka dla przyszłych pokoleń, które ocenią je kiedyś i przekonają się naocznie, jak ciężką bywa nieraz droga geniuszu.

Jak się narody witają.

Podajemy witania w różnych krajach w dosłownem tłumaczeniu z danego obcego języka.

Angielskie: Jak wy czynicie?

Francuskie: Jak się pan niesie?

Włoskie: Jak pan stoi?

Niemieckie: Jak panu idzie?

Holenderskie: Jak jedziesz?

Szwedzkie: Jak pan może?

Egipskie: Jak się pan poci?

Chińskie: Jak jest z twym żołądkiem? Czy zjadłeś swój ryż?

Polskie. Jak się pan miewa?

Rosyjskie: Jak wy żyjecie?

Perskie: Oby twój cień nigdy nie był mniejszy!

Po otrzymaniu 7 kor. 414

przekazem z góry wysyłam najlepszy wybór pieśni narodowych p. t. **Pieśni polskie** w bardzo elegackiej oprawie opłatnie. **Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie.**

Mieciu! Wracaj,

Maryśka ciężko chora, pragnie Cię jeszcze raz widzieć. Wiadomość pod „Fema“, Administracya „Gońca“. 506

Rasowe młode dwie krowy,

już na ocieleniu zaraz sprzedam. Wiadomośc: Kawiory 7, przy końcu Czarnej wsi. 514

Sypialnia, pojedyncze łóżka,

materace włosiane, półpierzynki, pościel, bielizna dla hotelu lub pensyonatu, portyery, linoleum, karnisze, lampy elektryczne okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Gertrudy 29-C, I. p., na lewo — od 10—1 i od 3—6. 518

Praktykant

wolny, z ukończoną szkołą rolniczą, pod zarząd właściciela potrzebny zaraz do Królestwa. Zgłaszać się: Hotel polski do portyera, lub Szpitalna 17, stróżka wskaże. 526

Krawcowa na wyjazd

do Królestwa, potrzebna do prywatnego domu. Zgłaszać się: Hotel polski, do portyera, lub Szpitalna 17, stróżka wskaże. 527

Strychacz potrzebny

do Królestwa. Zgłoszenia: Hotel polski, u portyera, lub Szpitalna 17, stróżka wskaże. 528

Poszukuję miejsca

w celu ukończenia praktyki masarskiej. poste-restante Sanok pod „Masarz“. 624

Fryzyerskiego pomocnika

przyjmę zaraz na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Teofil Zabłocki, Zwierzyniecka 23. 625

Poszukuje się zaraz

inżyniera do kierownictwa budowy kolei wązkotorowej, leśnej w Galicyi. Zgłoszenia: Kraków, Basztowa 17, Homolacs. 529

W przejeździe z Wieliczki

do Krakowa dnia 28/II., zgubiono szczękę metalową z trzema zębami. Łaskawy znalazca zechce oddać do zakładu dentystycznego Wp. Jana Jaśkiewicza, Kraków, ul. Floryańska, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 530

Przyjmę posadę ogrodnika

za 2 pokoje i kuchnię, jestem na stanowisku rządowem, ale mogę ogród prowadzić. Zgłoszenia pod „C. 88“ do Administracyi Gońca. 628

Ogrodnik, zdolny fachowiec,

w sile wieku, żonaty, poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia: Ciepuła, Branice, p. Pleszów. 538

500 Kor. wynagrodzenia

temu, kto wskaże mieszkanie z 2—6 pok. w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Wynagrodzenie“ do Adm. „Gońca“. 532

Poszukuję pokoju umeblowanego

w śródmieściu zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „A. G.“ przyjmuje Administracya „Gońca“. 531

Francuski automobil

osobowy o sile 40 koni, Landaulet, doskonale utrzymany, na nowych pneumatykach ma tanio na sprzedaż. Inż. E. Mierzejewski, ulica Grodzka l. 62, II. piętro, południu od 3 do 5. 534

Kupię w Krakowie:

bazar cukrowy, sklap spożywczy, galanteryjny lub papierowy, na mniejszą skalę, lub wynajmę odpowiedni lokal. Zgłoszenia pisemne pod „Sklep“ do **Biura ogłoszeń i reklam „Lot“ Kraków, Floryańska 25.** 637

Inżynier, kawaler,

36 lat, ożeni się z panną lub wdową bezdzietną, najchętniej z właścicielką gospodarstwa rolnego. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Sny“. 533

Idąc z kolei

wieczorem 10/I, zgubiono mufek z czarnych źrebców. Znalazca oddać raczy do policyi, ul. Zacisze, za wynagrodzeniem. 539

Senzacyjny film

detektywiczny w 2 aktach „Skradziony dokument“ z Scherlokiem Holmesem do nabycia za 600 Kor. Także inne filmy. Lista za nadesłaniem marki: A. Berger. Kraków, Aleja Mickiewicza 49, II. p., drzwi 6. 540

Buty mocne z cholewami

wielkie nowe za 300 K., weba 240×200 cm. za 100 K. do nabycia: Aleja Mickiewicza 49, II. p., drzwi 6. 541

Kucharz

z dobremi poleceniami, wolny od wojska, żonaty, z jednem dzieckiem, poszukuje posady w mieście, lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia: St. Chmielowicz Krzemienna op. Dydnia. 635

Do sprzedania

pół morgi pola przy kopcu Kościuszki. Wiadomość: ul. Królowej Jadwigi 71, w sklepie. 543

Kawaler,

lat 35, urzędnik na poważnem stanowisku, poślubi pannę lub wdowę do lat 28, przystojną, łagodnego usposobienia, mającą pewien posag. Fotografia mile widziana lecz niekonieczna. Łaskawe zgłoszenia pod „Szczęśliwa przyszłość“ do Admin. Gońca Krakowskiego. 544

Kaflarnia

po śp. Leonie Starskim przyjmuje roboty w ten zakres wchodzące. Stawia piece białe i kolorowe. Kraków—Zwierzyniec, ul. Tad. Kościuszki l. 39. 545

Sprzedam ziemię 627

inspektową około 5 fur i warstat stolarski. Ziemia nadaje się do inspektów albo kląbów. Olsza Nr. 29, Cwynar

Gońca nabyć można

nadal w biurze dzienników Glücksmanna w Leżajsku. 541

Cech fryzyerów

w Krakowie zawiadamia Sz. Członków, iż Biuro pośred. pracy znajduje się u p. **RAUCHA LEWNA** przy ul. Karmelickiej liczba 22 i wszystkie zgłoszenia tamże skierować należy. 546

Jedyną prawdziwą nieszkodliwą farbą do materyi w różnych kolorach jest

PALATYN

WYROBU DOROSZOWA i SZULCA

WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSYFIKATÓW

Główny skład

REIM i SKA

KRAKÓW RYNEK GŁ. 37. 639

Nowość! Nowość!

Najnowsze Wydawnictwa; KONSTANTY KRUMŁOWSKI.

Największy zbiór kupletów i śpiewów wraz z nutami, portretem autora kompozytorów i artystów.

1) **Królowa Przedmieścia**, z muzyką Wł. Powiadowskiego . . . . K 4·—
2) **Śluby dębnickie**, z muzyką **J Grünberga** . . . „ 3·—
3) **Przewodnik Tatrzański**, z muzyką **J. Tasarzyka** „ 3·—
4) **Białe Fartuszki**, z muzyką **St. Ekiera** . . . . „ 3·—
5) **„Kabaret“**, kuplety z Jaaka i Franka, Róży Stambułu, Król śpi! i wiele innych wraz z nutami . . . . „ 3·—

Nakładem księgarni 891

Sz. Taffeta Kraków, ul. Wiślna 8.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„KALBORIN“ „DERMA“

jest to płyn usuwający wszelkie niedomagania skórne: pryszcze, liszaje, piegi, czerwoność skóry, trądzik i t. d. sporządzony po długich badaniach z najdoborowszego materyału, przewyższa wszystko, co w tym kierunku istnieje.

Wyrób Laboratoryum „Derma“ w Krakowie.

Na składzie w aptekach, drogeryach i perfumeryach.

Fabryka detalicznej sprzedaży nie uskutecznia. 636

MAJSTER CEGLARSKI

obeznany z wyrobem dachówki i cegły potrzebny od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Ceglarz“ do Administracyi „Gońca“. 537

GĄSIORNICA

(prasa do gąsiorów) ręczna potrzebna. Zgłoszenia pod „Gąsiornica“ do Administracyi „Gońca“.

Zarząd parowego tartaku i parkieciarni w Przemyślu poszukuje

na stałą posadę zdolnego, energicznego i pilnego

maszynistę tartacznego

w średnim wieku, o udowodnionej wieloletniej praktyce w zawodzie tartacznym, przy dokładnej znajomości maszyn do obróbki drzewa. Oferty wraz z odpisami świadectw należy przesyłać wprost do Zarządu tartaku w Przemyślu. Przy osobistem przedstawieniu się koszta podróży zwracane nie będą. 640

ALEKSANDER FISCHER Fabryka PIECZĘCI kauczukowych szyldy emalj. numeratory itp. KRAKÓW, Grodzka 50. 211

„Goniec Krakowski“ zamieszcza już wszystkie ogłoszenia w żądanych dniach.

KUPUJE ZŁOTO srebro, brylanty i kosztowności płacąc najwyższe ceny EMIL GOLDWASSER, Kraków, Grodzka 25. 606

SZOFER

wdowiec, w sile wieku mający intratną posadę z braku znajomości poszukuje tą drogą znajomości z panną lub wdową bezdzietną do lat 28, w celu matrymonialnym. Listy pod „Małżeństwo“ przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Rupczyka, Kraków, Jagiellońska 7. 535

Konces. Biuro Grafologiczne w Krakowie
ul. Jagiellońska 7, II. p.

wydaje **tylko pisemnie** orzeczenia grafonomiczne na podstawie przedłożonych rękopisów w następujących wypadkach:

1) badanie autentyczności dokumentów, aktów, podpisów, dla użytku władz i osób prywatnych,
2) badania w zakresie kryminalistyki,
3) wnioskowanie na charakter i zdolności kandydatów na odpowiedzialne stanowiska we wszelkich instytucyach publicznych i prywatnych,
4) wskazywanie przypuszczalnych autorów listów anonimowych
5) badanie i ocena charakterów i zdolności u młodzieży szkolnej, wnioski na kierunek wychowania i dobór zawodu, wykrywanie szerzycieli zepsucia itp.,
6) wnioski na zmiany patologiczne u nerwowo i umysłowo chorych, **jedynie na polecenie lekarskie!**
7) badanie charakteru osób prywatnych, wnioski na dobór i pożycie małżeńskie, udzielanie rad, wskazówek i przestróg we wszystkich sprawach dotyczących charakteru, etyki, sposobu myślenia i wszelkich innych objawach życia duchowego.

CENY:

Sylwetki osób prywatnych (punkt 7) po . . . . K 5·—
„ „ „ „ z podaniem dowodów grafologicznych po „ 10·—
Ścisłe badania pism we wszystkich wypadkach objętych punktami 1—6 po „ 20·—

PRACOWNIA RYMARSKA
poszukuje natychmiast
czeladników i chłopców
do praktyki za dobrem wynagrodzeniem.
Zgłoszenia przyjmuje: JAN ŁACINA
PRACOWNIA RYMARSKA
Składu małe yałów taborowych w Tarnowie
Browar XX. Sanguszków. 638

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Drnk. Ludowa w Krakowie.